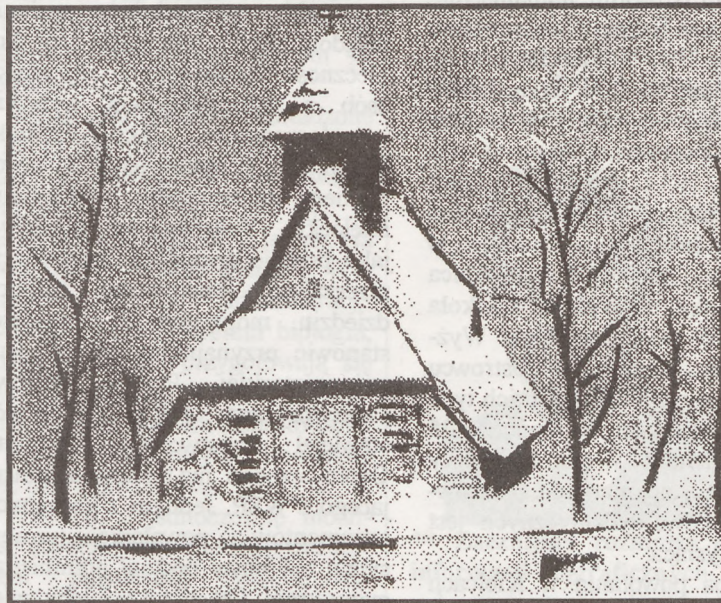




P-17659/III

Biuletyn Informacyjny WSP

Numer 3 - Kielce, grudzień 1996



Oddajemy do Waszych rąk kolejny - trzeci już - numer „Biuletynu Informacyjnego WSP”. Nasze pismo jest młode, ale zyskało już dość liczne grono współpracowników i, niestety, niezbyt liczną, grupę czytelników. Dlatego też podjęliśmy decyzję, że będzie ono bezpłatne. Liczymy, że z biegiem czasu zyskamy na popularności i w inny sposób zbierzemy fundusze na dalszą działalność. Obecnie korzystamy z pomocy finansowej JM Rektora WSP.

Ciągle oczekujemy na propozycje związane z tytułem biuletynu. Mamy już kilka pomysłów, ale nasz konkurs nie zyskał zbyt wielkiego rezonansu. Przedłużamy zatem jego trwanie z nadzieją, iż zaowocuje on popularnym tytułem, który odda treść pisma, a zarazem będzie sygnalizował najważniejsze problemy naszego środowiska.

Wszystkim naszym Czytelnikom, całej społeczności akademickiej, składamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Życzymy Wam, i sobie, spokojnych i rodzinnych świąt, udanych sylwestrowych zabaw oraz nadziei, że przyszłość może być tylko lepsza i piękniejsza.

Redakcja

W kolejce po wyższy status

Sejmik Samorządowy Województwa Kieleckiego na sesji 19 listopada przyjął uchwałę o ustanowieniu fundacji na rzecz powstania uniwersytetu w Kielcach oraz rozwoju szkolnictwa wyższego w regionie. Jest to zapowiedzią zintensyfikowania prac zmierzających do utworzenia uniwersytetu.

O potrzebie istnienia w Kielcach uczelni wyższej mającej status uniwersytecki mówiło się od dawna nie tylko w środowisku akademickim. Kilka lat temu powołano nawet Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu. Mówiło się o połączeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Świętokrzyskiej. Później zaproponowano też włączenie Wyższego Seminarium Duchownego. To ostatnie nadal jest zainteresowane przekształceniem się w uniwersytecki wydział teologiczny. Politechnika natomiast zdecydowanie odcięła się od pomysłu połączenia z uczelnią pedagogiczną.

Do pewnego czasu wydawało się, że na powstaniu w Kielcach uniwersytetu zależy wyłącznie przedstawicielom kręgów akademickich. Teraz sytuacja się zmieniła. Inicjatywę przejął samorząd. Na sesji sejmiku samorządowego stan i perspektywy szkolnictwa wyższego w województwie kieleckim przedstawił wiceprezydent Wojciech Żelezicki, przewodniczący Komisji Kultury, Oświaty i Sportu Rady Miejskiej w Kielcach. Podstawowe tezy o konieczności powołania uniwersytetu na bazie istniejących szkół wyższych były później wielokrotnie powtarzane w dyskusji. Prezentujemy najważniejsze kwestie podejmowane przez dyskutantów.

**Za uniwersytetem
przemawiają przesłanki
historyczne, geograficzne
i społeczne**

Wiceprezydent Wojciech Żelezicki mówił o tradycjach szkolnictwa wyższego na Kielecczyźnie, sięgających początków XVIII wieku, czyli czasów powstania Seminarium Duchownego. Blisko 100 lat później, w 1816 r., z inicjatywy Stanisława Staszica rozpoczęła działalność Szkoła Akademiczno-Górnicza. Na następny krok w kierunku kształcenia na poziomie wyższym trzeba było czekać aż do 1943 r. W Kielcach utworzono wówczas konspiracyjne kursy uniwersyteckie pod patronatem Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich i przy współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Niestety, po wyzwoleniu Kielc inicjatywa ta nie była kontynuowana. Dopiero w początkach lat 60-tych powróciła za sprawą Towarzystwa Przyjaciół Wyższej Szkoły Zawodowej w Kielcach. Starania zostały uwieńczone sukcesem w postaci Kielecko-Radomskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, przekształconej niebawem w Kielecko-Radomską

dokończenie na s. 2

W numerze:

- W kolejce po wyższy status str. 1-3
- Klucz do utworzenia uniwersytetu str. 3-5
- Secesja Piotrkowa? str. 6
- Płace w WSP str. 7-8
- Bibliotece Głównej grozi pożar str. 8
- MEN bliżej uczelni... str. 9
- Nowy statut i adiunkci str. 10
- Studenckie sprawy str. 11
- Wolna trybuna str. 12

Redaguje kolegium:

Stanisław Styrz - red. nacz.

Jolanta Kępa - sekretarz

Bronisław Burlikowski

Tomasz Mielczarek

Leonard Owczarek

red. techniczny

Stanisław Chałupczak

ADRES REDAKCJI:

**Instytut Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowo-Techn.**

ul. Leśna 16 p. 80 lub 74

tel. 344-53-41

344-40-64 wew. 43 lub 36

W kolejce...

dokończenie ze s. 1

Wyższą Szkołę Inżynierską, a od 1974 r. Politechnikę Świętokrzyską.

Uczelnia o profilu humanistycznym - Wyższa Szkoła Nauczycielska powstała w 1969 r. Pięć lat później przekształcono ją w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Jej ciągły dynamiczny rozwój doprowadził do stanu, jaki znamy. W 1993 r. obok WSP i PŚw. powstała kolejna uczelnia, prywatna - Wyższa Szkoła Handlowa, a w następnych latach Wszechnica Świętokrzyska i Wyższa Szkoła Ubezpieczeń w Kielcach oraz Wyższa Szkoła Biznesu w Ostrowcu Świętokrzyskim. We wszystkich tych uczelniach kształci się ponad 25 tysięcy studentów, w tym 11 tysięcy na studiach stacjonarnych. Pracowników naukowo-dydaktycznych jest około 1,5 tysiąca.

Potrzeba powołania w Kielcach uniwersytetu wynika nie tylko z przesłanek historycznych, ale i geograficznych. Odległość pomiędzy Kielcami a poszczególnymi ośrodkami uniwersyteckimi jest znaczna i w każdym przypadku przekracza 100 km. Do Kielc ciąga obszary położone w promieniu około 80 km, tj. całe województwo kieleckie, część tarnobrzeskiego, radomskiego i piotrkowskiego. Wydaje się również, że powstanie ośrodka uniwersyteckiego nie przekroczy możliwości lokalowych i organizacyjnych miasta, liczącego dziś prawie 250 tysięcy mieszkańców. W wielu krajach uniwersytety funkcjonują w miastach mniejszych od Kielc. Ich ogólna liczba jest znacznie większa niż w Polsce (obecnie 12).

Według danych z 1988 r., tylko 5,3 proc. mieszkańców województwa kieleckiego legitymowało się wykształceniem wyższym. W tym roku szkołę średnią skończyło ponad 10 tysięcy osób. Na studia w uczelniach kieleckich dostało się tylko 2,2 tysiąca. Pozostali wyjechali do innych ośrodków lub zakończyli edukację na poziomie średnim. Powstanie uniwersytetu mogłoby zmienić ten stan. Podniosłaby się też ranga województwa kieleckiego w skali kraju.

Argumenty dla ministra?

Obradom sejmiku przysłuchiwał się wiceminister edukacji narodowej prof. **Kazimierz Przybysz**. Wydaje się, że to do niego przede wszystkim

adresowane były wywody o tradycjach szkolnictwa wyższego na Kielecczyźnie, o uwarunkowaniach geograficznych i społecznych predysponujących Kielce do utworzenia tu uniwersytetu. Padły argumenty o potrzebie zatrzymania w regionie najzdolniejszej młodzieży, o konieczności podniesienia wskaźnika osób z wykształceniem wyższym w społeczeństwie. Jako czynniki dodatkowe, przemawiające za utworzeniem uniwersytetu, wymieniano Kieleckie Towarzystwo Naukowe jako prężnie działającą organizację zrzeszającą naukowców różnych dziedzin, mogących w przyszłości stanowić przynajmniej część kadry uniwersyteckiej. Pomoc kadrową i merytoryczną obiecał też przedstawiciel Państwowego Instytutu Geologicznego, już teraz współpracującego z WSP. Jednym z koronnych argumentów za powołaniem uniwersytetu był nowy podział administracyjny kraju. Od niego miałyby zależeć utrzymanie w Kielcach urzędu wojewody.

Od ogólnego tonu dyskusji odbijało wystąpienie senatora **Ryszarda Czarnego**. Zwracał on uwagę przede wszystkim na przeciwności, jakim trzeba sprostać.

- W przypadku uniwersytetu w Kielcach formuła „cel uświęca środki” jest absolutnie obowiązująca - mówił senator R. Czarny. - Gdyby powołanie uniwersytetu zależało tylko od MEN mielibyśmy go przed 7 lutego, a więc w czasie, gdy ja pełniłem funkcję ministra. Przez 11 miesięcy próbowałem przekonywać, że tańsze jest inwestowanie w naukę w małych środowiskach, takich jak Kielce. Za kilka lat tradycyjny uniwersytet nie będzie już potrzebny. Już teraz dwie uczelnie mają INTERNET, niebawem będą miały wszystkie. Uczni będą mogli pracować w małych grupach. Nowoczesny uniwersytet to zespół samodzielnych szkół technicznych, humanistycznych. Gdyby udało się taką federację stworzyć w Kielcach, byłibyśmy pierwsi w Polsce.

Rektorzy szkół wyższych, biorący udział w sesji, starali się od najlepszej strony pokazać własne uczelnie i jeszcze przy okazji załatwić partykularne interesy. W niektórych wystąpieniach trudno było doszukać się ducha współpracy na rzecz jednej uczelni o najwyższej randze. Wystąpienie rektora WSP prof. **Stanisława**

Cieślińskiego wyróżniało się rzetelnością. Zawierało m. in. informacje o wymogach formalnych, stawianych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego. Niektóre z nich nasza szkoła już spełnia. Zatrudnionych jest ponad 120 nauczycieli akademickich ze stopniem doktora habilitowanego, w tym 47 profesorów tytularnych.

Studia magisterskie prowadzone są na 12 kierunkach. Brakuje natomiast uprawnień do nadawania doktoratów. Powinny one być w sześciu dyscyplinach, są w jednej. Na zatwierdzenie czeka wnioski Wydziału Zarządzania i Administracji. Wymogi formalne spełnia biologia, filologia polska, przygotowują się fizyka i pedagogika. Prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego nie ma żaden instytut, a powinny mieć przynajmniej dwa.

Potrzebę, a jednocześnie możliwość utworzenia w Kielcach uniwersytetu potwierdził wiceminister K. Przybysz. Jego zdaniem szkoły pedagogiczne nie mają przyszłości. Już teraz kształcą bezrobotnych. Za parę lat rynek pracy w szkolnictwie będzie przesycony. Dlatego trzeba przekształcać takie uczelnie w uniwersytety, które rozszerzą ofertę dla studentów.

Jolanta Kępa

Pomoc dla habilitantów

11 grudnia br. w gmachu rektoratu odbyło się spotkanie władz uczelni, w osobach JM Rektora Stanisława Cieślińskiego i Prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą Marka Pajka, z grupą adiunktów naszej Szkoły, którzy bliscy są uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Spośród blisko 300 adiunktów, zatrudnionych w kieleckiej WSP, ponad 50 osób zgłosiło plany obronienia rozprawy habilitacyjnej przed końcem 1999 roku. Na spotkaniu dyskutowano o różnych formach pomocy, jakiej władze uczelni mogłyby udzielić habilitantom. Mówiono o możliwościach stypendiów naukowych, stazy zagranicznych, urlopów naukowych itp. Władze zadeklarowały daleko idącą pomoc w tym zakresie. Jednak wykorzystanie tej pomocy będzie podlegało wnikliwej kontroli. Przygotowywany jest specjalny formularz, który ułatwi śledzenie postępów w pracy naukowej osób przygotowujących rozprawy habilitacyjne.

KLUCZ DO UTWORZENIA UNIwersytetu JEST NA MIEJSCU

Rozmowa z prof. dr hab. Markiem Pajkiem - Prorektorem WSP ds. nauki i współpracy z zagranicą



**** Zaczniemy rozmowę od kilku informacji biograficznych. Jakie są zainteresowania Pana Rektora, przebieg kariery naukowej?**

- Studiowałem fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę magisterską z fizyki jądrowej obroniłem w 1978 roku i bezpośrednio po zakończeniu studiów rozpocząłem pracę w Instytucie Fizyki WSP w Kielcach. Początkowo zajmowałem się badaniem mechanizmu reakcji jądrowych, kontynuując tematykę podjętą na UJ. W latach 1984-87 przebywałem w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej, gdzie zajmowałem się badaniem zderzeń atomowych, zarówno w aspekcie podstawowym, jak i aplikacyjnym. Tematyka ta pozostaje do dziś moim głównym przedmiotem zainteresowań naukowych. Pracę doktorską, podsumowującą rezultaty badań prowadzonych w Dubnej, obroniłem po powrocie do kraju w Instytucie Problemów Jądrowych w Warszawie. W 1990 roku wyjechałem na ponad dwuletni staż naukowy do Instytutu Manne Siegbahna w Sztokholmie, będącego obecnie placówką Uniwersytetu Sztokholmskiego. Był to wyjątkowy okres w moim życiu naukowym, gdyż miałem "szczęście" uczestniczyć w budowie, uruchamianiu i przygotowywaniu pierwszych eksperymentów na unikalnym akceleratorze nowej generacji, tzw. "pierścieniu akumulacyjnym, w którym wykorzystane jest

zjawisko "chłodzenia" elektronowego. Ta nowa technologia umożliwiała przeprowadzanie pryncypialnie nowych eksperymentów z dotyczących procesów rekombinacji jonów z elektronami swobodnymi. Rezultaty otrzymane w Sztokholmie były podstawą mojej rozprawy habilitacyjnej obronionej w 1993 roku, również w Instytucie Problemów Jądrowych w Warszawie.

Badania, w których uczestniczę obecnie, są generalnie kontynuacją wcześniejszych zainteresowań i dotyczą trzech głównych tematów: jonizacji wewnętrznych powłok atomowych cząstkami naładowanymi (współpraca Kielce-Warszawa-Erlangen-Dubna-Basel-Greenville); procesów rekombinacji jonów z elektronami (współpraca Kielce-Sztokholm) i zastosowań rentgenowskiej analizy fluorescencyjnej, badań prowadzonych w Kielcach, na unikalnej aparaturze badawczej dostępnej w Instytucie Fizyki. W ten sposób udało mi się częściowo zrealizować plany sprzed lat, aby prowadząc badania w szerokiej współpracy zagranicznej, mieć również możliwość prowadzenia interesujących badań na miejscu, w Kielcach.

**** A plany na przyszłość?**

- Jeśli chodzi o przyszłość, przynajmniej tę najbliższą, to stwierdzam z żalem, że coraz mniej czasu pozostaje mi na naukę... Ale są oczywiście inne nowe i ambitne zadania. Chciałbym doprowadzić do dalszego, znacznego wzmocnienia pozycji naukowej Instytutu Fizyki, i tu jestem optymistą. W skali Uczelni, oczywiście myślę o uniwersytecie, aby wykorzystać sprzyjające obecnie okoliczności do realizacji tego zamierzenia.

**** Przedstawiając kielecką WSP, najczęściej zwraca się uwagę na rosnącą liczbę profesorów i studentów, nowe kierunki studiów, rzadziej na osiągnięcia naukowe Uczelni.**

dokończenie na s. 4

Klucz do...

dokończenie ze s. 3

- Rzeczywiście, znaczna liczba profesorów i studentów w naszej Uczelni jest czynnikami obrazującym dość dużą skalę naszego środowiska akademickiego. Są to liczby, które często zaskakują ludzi z zewnątrz. Liczbowe wskaźniki są powszechnie akceptowane i nie podlegają dyskusji.

**** Jak wygląda mapa naukowa Szkoły? Które jednostki są na niej najbardziej znaczące, które mają najwięcej do nadrobienia?**

- Nie ma jednoznacznych wskaźników jakości, powszechnie akceptowalnych, szczególnie, gdy porównujemy różne dziedziny nauki. Z drugiej strony widzę, że wiele należy zrobić w naszej Uczelni, aby taki system opracować i wprowadzić w życie. Podam przykład: w dotychczasowej praktyce w sprawozdaniach rocznych podawano liczbę publikacji w instytutach, nie wyszczególniając liczby publikacji recenzowanych, w związku z czym w jednym instytucie można było znaleźć 180 publikacji (publikacja średnio co dwa dni!), głównie krajowych, a w innym 20-30 publikacji recenzowanych, z czego wiele w renomowanych czasopiśmie zagranicznych o wysokim współczynniku *Impakt Faktor*. Jak te instytuty porównać? Przykład ten pokazuje, iż wiele trzeba dokonać w kierunku polepszenia poziomu sprawozdawczości, aby móc obiektywnie, porównać poziom naukowy instytutów. Myślę, iż dobrym krokiem w tym kierunku będzie wprowadzenie nowych kwestionariuszy rocznych sprawozdań naukowych, jak i przygotowywanie przez instytuty raportów rocznych, które byłyby szerzej dostępne.

Poza kryteriami wewnętrznymi, uczelnianymi, istnieją w kraju szersze, ogólnie akceptowane, kryteria oceny poziomu naukowego instytucji badawczych. Jest to kategoria naukowa KBN (w skali A, B, C, D) oraz posiadanie praw doktoryzowania lub habilitowania w jednostce. Jak wiadomo w naszej uczelni kategorię B posiadają tylko instytuty geografii i chemii, prawo doktoryzowania posiada tylko instytut historii, a zbliżają się do tego celu politologia, biologia i filologia polska. Wymienione kryteria są, moim

zdaniem, obiektywne i wyróżniają "czołówkę" instytutów w Uczelni.

**** Baza materialna naszej szkoły - jak wszystkich uczelni pedagogicznych - nie jest imponująca, nawet jak na krajowe realia. Brak dobrze zaopatrzonej biblioteki, nie najnowsza aparatura badawcza, bardzo małe fundusze na badania - nie ułatwiają pracy naukowej. Czy można liczyć na poprawę w tej dziedzinie?**

- Powszechne narzekanie na niski poziom finansowania badań w kraju jest oczywiście uzasadnione, ale i mało konstruktywne. Ten stan rzeczy mogą zmienić tylko decyzje na najwyższym szczeblu władzy... Na naszym podwórku musimy się zastanowić, czy dostatecznie aktywnie pozyskujemy środki na badania z zewnątrz (granty, fundacje), czy efektywnie wykorzystujemy środki na badania statutowe i własne, czy prowadzimy właściwą politykę naukową w uczelni, czy odpowiednio rozwijamy współpracę krajową i zagraniczną. Wydaje mi się, że wiele można i należy zrobić w tych dziedzinach i dopiero wtedy porównywać nasze wymagania z "realiami krajowymi". W nadchodzącym roku, jak i w najbliższych latach, nie należy liczyć na istotną poprawę finansowania badań przez KBN, więc czynniki, o których wspominałem są tym bardziej istotne.

**** Zdecydowana większość funduszy przeznaczonych na komputeryzację uczelni wydano na podłączenie Szkoły do sieci INTERNET. Czy takie podejście nie jest zbyt jednostronne? Jakże korzyści da pracownikom i studentom WSP włączenie do tego systemu?**

- Rzeczywiście, w tym roku przełamana została w końcu zła passa i przystąpiono do realizacji programu komputeryzacji Uczelni. Moim zdaniem powinno było to nastąpić kilka lat wcześniej. Przyjęta strategia zbudowania w pierwszej kolejności komputerowej sieci uczelnianej jest na tyle oczywista, że nie będę jej tutaj uzasadniał, dodając, że nie było w tej kwestii praktycznie żadnej alternatywy. Podobnie, sędzę, wygląda sprawa celowości podłączenia sieci uczelnianej do INTERNETU. Możliwości komunikacyjne i zasoby dostępne w sieci INTERNET stwarzają nowe, fantastyczne możliwości wykonywania pracy naukowej (np. dostęp do komputerów dużej mocy i baz danych), z których część na-

szych pracowników już efektywnie korzysta. Myślę, że dla większości pracowników, jak i studentów naszej Uczelni, pytania o celowość tego przedsięwzięcia nie trzeba dalej uzasadniać.

Przyjęty obecnie system finansowania programu komputeryzacji, w połączeniu ze spodziewanym dofinansowaniem tego programu ze strony KBN, pozwoli po zbudowaniu sieci uczelnianej rozbudować i zadbać w większym stopniu o wyposażenie komputerowe i oprogramowanie podstawowych jednostek Uczelni, tzn. instytutów, biblioteki głównej czy też administracji, gdzie istnieją specyficzne potrzeby dotyczące zarówno sprzętu jak i oprogramowania profesjonalnego.

**** Współpraca naukowa z zagranicą była do tej pory (zwłaszcza w ostatnim okresie) prowadzona dość chaotycznie. Nieprecyzyjne umowy zawierano bez zgody Senatu, nie bardzo wiadomo kto i po co wyjeżdżał. Czy ma Pan Rektor pomysł na uporządkowanie tych spraw?**

- Przygotowane zostały nowe zasady zawierania umów międzynarodowych, uwzględniające zarówno tryb zatwierdzania, formalne wymogi, jak i stronę finansową przedsięwzięcia - co jest nowością w stosunku do dotychczasowej praktyki. Istotnego zwiększenia wymaga poziom finansowania współpracy zagranicznej w przyszłorocznym budżecie Uczelni. Jest to, moim zdaniem, istotny czynnik warunkujący rozwój kadry naukowej. Z drugiej strony należy jednocześnie zwracać większą uwagę na merytoryczną celowość wyjazdów zagranicznych. Można to osiągnąć wprowadzając bardziej szczegółowe wnioski wyjazdowe, przy jednoczesnym rozliczaniu efektów wyjazdów, śledząc rezultaty naukowe w skali roku lub dłuższego czasu. Kwestia ta jest ściśle związana z rozliczaniem badań statutowych i własnych, które są źródłem finansowania wielu wyjazdów zagranicznych. Rzetelne rozliczanie tych badań daje możliwość kontroli efektywności podejmowanej współpracy zagranicznej. Inną możliwością analizy celowości wyjazdów zagranicznych, jak mi się wydaje, może być upowszechnienie raportów rocznych przygotowywanych przez poszczególne instytuty, gdzie powin-

się znaleźć informacje o wyjazdach, badaniach, konferencjach i publikacjach. Materiały takie powinny dawać jednoznaczny i obiektywny obraz realizowanej współpracy naukowej.

**** W trakcie prac nad zmianami w statucie Szkoły (w poprzedniej kadencji władz WSP) był Pan Rektor konsekwentnym przeciwnikiem przedłużenia okresu zatrudnienia adiunktów. Czy chce Pan przedstawić swój punkt widzenia w tej sprawie ?**

- Ściśle biorąc, byłem przeciwnikiem zatrudniania adiunktów na długi, pierwszy okres zatrudnienia, dopuszczając raczej możliwość przedłużania przez Senat okresu zatrudnienia w uzasadnionych przypadkach, rokujących zrealizowanie habilitacji. Oczywiście, zgłaszane skrajne propozycje utrzymywania adiunktów praktycznie do emerytury mają, moim zdaniem, niewiele wspólnego z szeroko rozumianym rozwojem Uczelni. Widzę natomiast konieczność, w przypadku braku perspektyw habilitacji, zatrudniania doktorów na stanowiskach starszych wykładowców, i odciążenie w ten sposób od zajęć dydaktycznych części pracowników bardziej zaangażowanych w badania naukowe, umożliwiając im w ten sposób w szerszym stopniu korzystanie z urlopów i staży naukowych, w tym długoterminowych staży zagranicznych. Rozwiązanie takie wydaje mi się być bliższe rzeczywistości obserwowanej wokół nas, gdzie wyraźnie widzimy adiunktów ukierunkowanych na pracę naukową, bądź na dydaktykę. Jeśli poważnie myślimy o dalszym rozwoju Uczelni, należy sobie jasno powiedzieć, że stanowisko adiunkt nie może stabilizować pracownika do emerytury, gdyż w takim samym czasie zatrudnienia można wykształcić, na przykład, dwóch doktorów habilitowanych.

- W nadchodzącym roku przeprowadzona zostanie ocena kadry naukowo-dydaktycznej Uczelni. Zebrane szczegółowe informacje pozwolą, mam nadzieję, podjąć obiektywne i wyważone decyzje w tej "gorącej" kwestii.

**** Nie tak dawno obiecywano nam uniwersytet w ciągu trzech lat, ostatnio straszy się nas, że nie powstanie on przed rokiem 2015.**

Jakie jest zdanie Pana Rektora na ten temat ?

- Muszę stwierdzić, że istnieją obecnie bardzo sprzyjające okoliczności wokół idei powołania uniwersytetu w Kielcach. Mam tu na myśli szczególnie perspektywę rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce, opracowaną przez MEN, gdzie jako główną metodę zwiększenia współczynnika scholaryzacji upatruje się rozwój wyższych szkół zawodowych oraz powołanie regionalnych uniwersytetów w mniejszych ośrodkach akademickich, takich jak Kielce. Dał temu jasno wyraz zarówno minister Wiatr, jak i wiceminister Przybysz, podczas wizyty w Kielcach. Jednak, aby ubiegać się o status uniwersytecki trzeba spełniać warunki sformułowane przez Radę Główną. Warunkiem, którego jeszcze nie spełniamy, jest posiadanie praw doktoryzowania na sześciu kierunkach i habilitowania na dwóch kierunkach. Jest to duże wymaganie z dzisiejszej perspektywy, ale dające się zrealizować poprzez zatrudnienie w naszej Uczelni 20-30 profesorów. Uczelnia sama nie jest w stanie dokonać tego w krótkim czasie, natomiast efektywna pomoc władz lokalnych (mieszkania!) może ten proces znacznie przyspieszyć. Tak więc, moim zdaniem, klucz do utworzenia uniwersytetu jest na miejscu, w Kielcach. Koszty takiego przedsięwzięcia można łatwo oszacować i nie są one wysokie w skali środków finansowych przeznaczonych na różne cele w mieście czy województwie. Czy region kielecki potrafi się efektywnie zmobilizować do zrealizowania tego zadania? Jeśli nie, to następna sprzyjająca okazja chyba nieprędko nastąpi.

Dziękując za rozmowę, życzymy Panu Rektorowi sukcesów w działalności naukowej i administracyjnej.

Zanotował S. Styrz



Nowy doktorat w WSP

21 listopada przed Radą Wydziału Humanistycznego odbyła się obrona pracy doktorskiej Jacka Krzysztofika. Rozprawę pt. „Ruch młodzieżowy w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948” przygotował pod kierunkiem prof. dra hab. Stefana Iwaniaka. Zrecenzowali ją prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak, dr hab. Benon Dymek i prof. dr hab. Henryk Słabek. Była to piąta praca doktorska obroniona na Wydziale Humanistycznym.

Pierwsza obrona odbyła się w 1991 r. Pracę pt. „Unia związków zawodowych pracowników umysłowych 1932-1939” przedstawiła wówczas Irena Kustra-Marczak. W 1993 r. pracę na temat „Radykalna lewica w województwie kieleckim w latach 1918-1926” bronił Marek Przeniosło. Rok później odbyła się obrona pracy Stanisława Wiecha pt. „Rzemieślnicy miasteczek Guberni Kieleckiej w latach 1870-1914”. W ubiegłym roku Grzegorz Miernik przedstawił rozprawę na temat „Kolektywizacja wsi w województwie kieleckim 1948-1956”.

Profesor z Belwederu

Profesor Danuta Kopertowska z Instytutu Filologii Polskiej otrzymała tytuł naukowy z rąk prezydenta RP. Z naszą uczelnią Pani Profesor związana jest od 1969 r. Zajmuje się głównie stylistyką, nazewnictwem i socjolingwistyką.

Ogłoszenia sekcji socjalnej

Zabawa choinkowa dla dzieci pracowników odbędzie się 5 stycznia o godz. 11.00 w auli rektoratu - ul. Żeromskiego 5.

Sekcja Socjalna Pracowników organizuje w okresie ferii zimowych tj. 26.01-09.02.1997 obóz narciarski dla dzieci i młodzieży w Bukowinie Tatrzańskiej. Ilość uczestników - 30 osób. Ceny, w zależności od ilości dni i osób - ok. 30 zł za osobodzień. Zapisy przyjmuje Sekcja Socjalna - Żeromskiego 5, pok.52, od 20.12.96.

SECESJA PIOTRKOWA?

Zwołane na 28 listopada posiedzenie senatu WSP było ostatnim z zaplanowanych na rok 1996. Rozesłany w zawiadomieniach porządek posiedzenia został nieoczekiwanie poszerzony o dodatkowy punkt - sprawę usamodzielnienia się Wydziału Zamiejscowego w Piotrkowie Trybunalskim. Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, piotrkowscy parlamentarzyści przedstawili w Senacie RP projekt utworzenia w swoim regionie samodzielnej uczelni o profilu ekonomiczno-pedagogicznym. Projekt uzyskał już poparcie połowy senatorów.

Rada Wydziału Zamiejscowego 15 listopada podjęła uchwałę wyrażającą wolę przekształcenia Wydziału w samodzielną uczelnię, a zanim to nastąpi, w filię kieleckiej WSP. Ze względu na wagę problemu i na fakt, że została ona wprowadzona do porządku obrad dopiero w dniu posiedzenia, senat WSP nie podjął w tej sprawie żadnej uchwały. Należy przypomnieć, że uchwała o przekształceniu Wydziału Zamiejscowego w filię WSP została przyjęta przez senat poprzedniej kadencji (25.01.96), jednak MEN, powołując się na (niezbyt jasno sformułowany) art. 187 Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, nie wyraziło na przekształcenie zgody. Senat WSP postanowił, że jeśli Rada Wydziału Zamiejscowego zwróci się o zmianę cytowanej uchwały, to prace nad nią zostaną podjęte w zwykłym trybie.

W dyskusji na temat usamodzielnienia się Wydziału Zamiejscowego zwracano uwagę, że mało prawdopodobne jest utworzenie w Piotrkowie uczelni mającej prawa kształcenia na poziomie magisterskim. Liczba obecnie zatrudnionych profesorów i doktorów habilitowanych wystarczyć może jedynie na uzyskanie statusu wyższej szkoły zawodowej. W bieżącym roku akademickim Wydział ma prawa do prowadzenia studiów magisterskich jedynie na pedagogice. Magisterskie studia uzupełniające na polonistyce prowadzone są (na podstawie niezbyt precyzyjnej umowy z poprzednimi władzami Wydziału Humanistycznego) bez spełnienia wymogów kadrowych Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i decyzją Rektora rekrutacja na nie została wstrzymana. Ta ostatnia sprawa była przedmiotem sporu pomiędzy Wydziałem Zamiejscowym a Instytutem Filologii Polskiej, który nie godził się na firmowanie studiów prowadzonych w Piotrkowie.

Z zaplanowanych punktów porządku obrad najdłuższą dyskusję wywołał projekt uchwały o zasadach i trybie przyjmowania na I rok studiów w roku akademickim 1997/98. Stało się tak głównie za sprawą wspomnianego wyżej sporu, który wiązał się z problematyką omawianej uchwały. Mimo długiej dyskusji, przyjęte przez Senat poprawki do projektu uchwały, przygotowanego przez władze Uczelni i Senacką

Komisję Dydaktyki i Spraw Studenckich, miały jedynie kosmetyczny charakter, a sama uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Bodaj najważniejszym punktem listopadowego posiedzenia Senatu było zatwierdzenie koncepcji planu perspektywnego rozwoju Uczelni. To, o co bezskutecznie dopominali się członkowie Senatu poprzedniej kadencji, wydaje się być bliskie urzeczywistnienia. Postanowiono, że prace nad planem perspektywnym rozpoczną się na poziomie instytutów i wydziałów a plan dla całej Uczelni będzie wypadkową planów poszczególnych jednostek. Na razie przyjęto wytyczne, którymi mają się kierować instytuty i wydziały przy opracowaniu planu. W planie, obejmującym okres 9 lat, uwzględnione zostaną: prowadzone i planowane do uruchomienia kierunki studiów, liczba studentów, stan kadrowy, awans w rankingu KBN, uprawnienia do nadawania stopni naukowych, potrzeby materialne, zmiany organizacyjne jednostek.

W dyskusji zwracano uwagę, że trudno jest opracować plan perspektywny nie dysponując danymi o możliwościach finansowych Szkoły w okresie, którego plan dotyczy. Rektor zaproponował aby przyjąć, że dotacje MEN utrzymają się na obecnym poziomie, a algorytm rozdziału środków nie ulegnie istotnym zmianom.

Mimo, że w planie posiedzenia znalazła się sprawa wyrażenia zgody na zawarcie umów z Moskiewskim Miejskim Instytutem Pedagogicznym i Instytutem Badawczym Biologii Zwierząt Hodowlanych w Dummerstorf - Rostok, nie doszło do podjęcia odpowiednich uchwał. W imieniu władz rektorskich Profesor Marek Pajek zaproponował odłożenie sprawy do czasu uregulowania trybu zawierania umów międzynarodowych. Należy ustalić procedurę dochodzenia do umowy (np. rada instytutu - rada wydziału - senacka komisja nauki - senat - MEN), zapewnić finansowe podstawy jej funkcjonowania, ustalić wymogi formalne.

W tzw. sprawach różnych Jego Magnificencja poinformował zebranych o wprowadzonej przez władze Uczelni (w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi) podwyżce uposażeń dla profesorów o 200 zł miesięcznie - a dla osób w wieku przedemerytalnym o 300 zł.



Podwyżka spowodowana była ujawnieniem faktu, że pensje ok. 90% osób zatrudnionych w kieleckiej WSP na stanowiskach profesorów nadzwyczajnych, a nie posiadających tytułu naukowego, mieszczą się w najniższej ćwiartce tzw. widełek. Płace pozostałych nauczycieli akademickich są relatywnie wyższe i mieszczą się na ogół w drugiej ćwiartce widełek. Podwyżka była możliwa dzięki przeniesieniu osób zatrudnionych na drugich etatach na stanowiska finansowane z pozabudżetowych wpływów jednostek, w których są zatrudnieni.

Pani kwesor, mgr Barbara Lesiak przedstawiła informacje o sytuacji finansowej Szkoły. Wszystko wskazuje, że bieżący rok Uczelnia może zakończyć dodatnim wynikiem finansowym (w dużej mierze dzięki wpływom z opłat za studia, które w pierwszych dziesięciu miesiącach roku przyniosły ponad 7 mln zł), choć w przypadku 11 z 25 jednostek wydatki przekroczyły wpływy. Władze Szkoły zapowiedziały, że oszczędności poczynione przez instytuty i wydziały w roku bieżącym przejdą na rok następny. To samo dotyczy 50% długów. Niestety, ze względu na zwiększone wydatki Uczelni w grudniu, na które dotacja ministerialna przelana zostanie dopiero w styczniu, władze Szkoły zmuszone były zablokować środki zgromadzone na kontach uczelni, co uniemożliwi dokonywanie wszelkich zakupów. Jak się łatwo domyślić, nie wywołało to entuzjazmu zebranych, zwłaszcza dyrektorów jednostek, którzy właśnie na grudzień planowali większe zakupy.

Jak poinformowano członków Senatu, jest nadzieja na rozwiązanie problemu fundamentów pod budowę hotelu asystenta, na dokończenie którego Uczelnia nie ma pieniędzy. Zainteresowany ich odkupieniem (wraz z działką) jest sąsiad zza miedzy - EXBUD. Z ramienia WSP do negocjacji wyznaczeni zostali: dyrektor administracyjny, radca prawny oraz profesorowie Massalski i Paćlański.

Stanisław Styrcz

PŁACE W WSP

Analiza struktury płac i zatrudnienia w WSP po podwyżce w lipcu 1996

Dokonane w naszej Uczelni podwyżki, bardzo zróżnicowane dla różnych grup pracowniczych, były i są nadal przedmiotem wielu komentarzy i porównań. Pomocą w ocenie sytuacji okazały się wyniki ankiety, jaką Sekcja Płac Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” przeprowadziła w październiku br. Na ankietę rozesłaną do 55 podległych MEN uczelni nadeszły odpowiedzi z 31 komisji zakładowych. Analiza zawartych tam danych pozwala na porównanie naszych pensji ze średnimi z 31 uczelni. Wydaje się uzasadnionym przyjąć, iż jest to grupa szkół reprezentatywna, znalazły się tam bowiem uczelnie różnych typów, z dużych i małych ośrodków akademickich.

W tabeli I zestawiam (według stanowisk): w kolumnie 2 - średnie pensje zasadnicze dla 31 szkół, w kolumnie 3 - jaki procent pensji zasadniczej stanowią pochodne

(wysługa lat, premia, godziny nadliczbowe), w kolumnach 4 i 5 odpowiednie dane dla naszej Uczelni (stan na początku października).

Brak danych w niektórych wierszach wynika z niedostosowania programu sekcji płac WSP do obowiązujących stanowisk (pracownicy wydawnictw wliczeni są do grupy pracowników administracyjno - ekonomicznych a poligrafii do grupy robotników).

Z przedstawionych w tabeli danych można wyciągnąć szereg wniosków dotyczących struktury płac. Najbardziej zbliżone do średniej krajowej są pensje zasadnicze adiunktów (średnia krajowa 938,9 zł a w WSP 925 zł). Jeśli przyjąć je jako podstawę, to można obliczyć jaką wielokrotnością pensji adiunkta są pensje na pozostałych stanowiskach (średnia z 31 szkół oraz dane dla WSP). Tak opracowane dane dla niektórych stanowisk przedstawia tabela II.

Tabela I. (objaśnienia w tekście)

1	2	3	4	5
prof. zwycz.	1875,6	34,0	1630,0	31,0
prof. nadzw. z tyt.	1545,7	34,0	1370,0	31,0
prof. nadzwycz.	1343,4	34,0	1200,0	31,0
doc. dr hab.	1137,7	27,0	1030,0	23,8
adiunkt	938,9	21,0	925,0	25,2
st. wykł. dr	952,5	24,0	925,0	24,0
st. wykł.	838,4	23,0	828,0	24,0
wykładowca	775,0	15,0	753,0	24,0
asystent	755,7	7,0	800,0	10,8
lektor, instruktor	714,1	6,0	753,0	-
nauk.-techn.	615,4	38,0	445,6	47,2
inż.-techn.	538,0	35,0	445,6	47,2
bibliotekarze	541,4	43,0	479,0	44,6
poligrafia	545,4	53,0	-	-
wydawnictwa	627,6	46,0	-	-
adm.-ekonom.	600,3	45,0	506,7	52,4
obsługa	380,4	46,0	356,3	67,0
robotnicy	458,3	43,0	361,6	77,0

dokończenie na s. 8

Płace w WSP

dokończenie ze s. 7

Tabela II. (objaśnienia w tekście)

stanowisko	średnia	WSP
prof. zwycz.	2,00	1,76
prof. nadzw. z tytułem	1,65	1,48
prof. nadzw.	1,43	1,30
adiunkt	1,00	1,00
wykładowca	0,83	0,81
asystent	0,80	0,86
inz.-techn.	0,57	0,48
adm.-ekonom.	0,64	0,55
obsługa	0,41	0,38

Z przedstawionych w tabeli II danych wyraźnie widać, iż relacje do płacy adiunkta są w naszej szkole niższe niż średnia dla 31 uczelni i to zarówno dla profesorów jak i dla pozostałych stanowisk (z wyjątkiem asystentów). Analiza tych danych mogłaby stać się przydatną do wypracowania ogólnouczelnianego systemu relacji płac, do którego należałoby dążyć przy okazji kolejnych regulacji płac. Pierwszym krokiem ku temu wydaje się podwyższenie od listopada br. pensji profesorom, co zmieniło relację do pensji adiunkta odpowiednio do 2,0 dla prof. zwycz., 1,7 dla prof. nadzw. z tytułem oraz 1,5 dla prof. nadzw. bez tytułu. W następnym etapie należałoby jednak pomyśleć o pozostałych grupach pracowników uposażonych znacznie gorzej.

Analiza struktury zatrudnienia w kieleckiej WSP w porównaniu ze średnimi dla 31 szkół pozwala rozwiązać wiele bezpodstawnych „mitów”. W naszej Uczelni wg stanu na 1 X 1996 zatrudnionych jest 967 nauczycieli akademickich i 572 osób nie będących nauczycielami, w tym 185 pracowników administracyjno-ekonomicznych. Kształcimy 16572 studentów, w tym 4902 na studiach dziennych. Analogiczne dane sumaryczne zawiera zbiorcze zestawienie wyników omawianej ankiety. Dane te pozwalają na obliczenie

szeregu relacji zestawionych w tabeli III.

Zaskakującym jest stosunek liczby nienauczycieli do liczby nauczycieli, niższy niż średnia dla 31 uczelni oraz bardzo duża liczba studentów przypadająca na pracownika administracyjno-ekonomicznego w naszej Szkole. Porównując natomiast strukturę zatrudnienia nauczycieli akademickich można stwierdzić, że zatrudniamy podobną procentowo liczbę profesorów (na wszystkich stanowiskach), wyższą niż średnia (31,6%) liczbę adiunktów (w WSP 36,1%) oraz niższą niż średnia (30%) liczbę asystentów (22,7%). Spośród nienauczycieli zatrudniamy znacznie mniej niż na innych uczelniach pracowników inżyniersko-technicznych oraz nieco więcej pracowników administracyjno-ekonomicznych.

Tabela III.

stosunek	średnia	WSP
LSO/NA	13,6	21,6
LSD/NA	7,42	6,39
LSO/ADM	51,9	89,5
NNA/NA	0,95	0,75
LSO/NNA	14,3	29,0
NA - liczba nauczycieli akademickich, NNA - liczba nie nauczycieli, ADM - liczba pracowników adm.-ekonom., LSO - ogólna liczba studentów LSD - liczba studentów dziennych		

Przedstawione dane są tylko małym wycinkiem analizy, jaką można by przedstawić na podstawie danych zawartych w ankiecie. Wydaje się, iż niezbędne jest utworzenie w naszej Uczelni działu analiz ekonomicznych, którego pracownicy na bieżąco śledziliby zmiany pewnych wskaźników, podpowiadali władzom Uczelni, co należy zmienić, poprawić. Przygotowując dane do odpowiedzi na ankietę, niejednokrotnie odczułam, iż odrywam pracowników poszczególnych działów od pilnej bieżącej pracy. Jeśli natomiast działałaby w administracji sieć

komputerowa, wprowadzono wspólne programy kadrowo-płacowe, bieżąca analiza wielu danych byłaby znacznie prostsza i możliwym byłoby otrzymanie jej wyników w postaci wydruku, sporządzonego w dziale ekonomicznym. Tak się dzieje w wielu dobrze zorganizowanych uczelniach.

Ewa Małyško

Bibliotece Głównej WSP grozi pożar

Biblioteka Główna od początku istnienia Uczelni mieści się w tym samym gmachu, nie przystosowanym do potrzeb tego typu instytucji. Mimo skromnych funduszy przybywa książek, ale nie przybywa pomieszczeń bibliotecznych. W magazynach ustawiono regały tak gęsto, że mogą między nimi przechodzić tylko wyjątkowo szczupłe bibliotekarki. Ściany nośne biblioteki są przeciążone i w każdej chwili mogą „siaść”. Jednak zawalenie się biblioteki nie jest dla książek największym zagrożeniem. Wiele z nich choć „poturbowanych” da się przecież uratować. Stracą jedynie czytelnicy, bo biblioteka zostanie wtedy wyłączona na kilka lub kilkanaście miesięcy. Ale i to nie będzie wielkim nieszczęściem.

Największym zagrożeniem dla BG WSP jest pożar. Od lat bowiem zwiększa się przy ulicy Leśnej zapotrzebowanie na energię elektryczną, ale nie przystosowuje się do tych potrzeb instalacji elektrycznej.

W listopadzie 1996 roku w pomieszczeniach magazynowych dwukrotnie zaczęły kopcić przewody elektryczne. Zainstalowane czujniki przeciwpożarowe milczały. Na szczęście w pomieszczeniach były bibliotekarki i zażegnały groźbę pożaru. W kolejne zimne, dzdzyście, ciemne dni ponownie pobór prądu w BG się zwiększył i instalacje elektryczne mogą nie wytrzymać kolejnego przeciążenia.

Miejmy nadzieję, że bibliotekarki ponownie zapobiegą nieszczęściu...

Leonard Owczarek

MEN bliżej uczelni, uczelnie bliżej MEN?

Relacja ze spotkania ministra Jerzego Wiatra z senatami WSP i PŚw.

2 grudnia gościł na Kielecczyźnie, na zaproszenie posła Władysława Adamskiego, minister edukacji narodowej Jerzy Wiatr. Celem wizyty ministra było m.in. spotkanie z senatami Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Świętokrzyskiej. Odbyło się ono na neutralnym gruncie - w Urzędzie Wojewódzkim. Ministrowi towarzyszył sekretarz stanu w MEN Stefan Pastuszka.

Jedną z ważniejszych spraw, którą omawiano, była możliwość utworzenia w Kielcach uniwersytetu. - Rozwój szkolnictwa wyższego musi obejmować cały kraj. Trzeba zlikwidować dystans między ośrodkami uniwersyteckimi, a pozostałymi kształcącymi na poziomie wyższym. To oznacza dla takich ośrodków jak Kielce perspektywę ekspansji - stwierdził minister Wiatr. Nie określił jednak w jaki sposób dystans będzie likwidowany. Wspomniał o konieczności angażowania niepaństwowych pieniędzy w finansowanie uczelni, w tym środków samorządowych oraz własnych społeczeństwa (płatne kierunki studiów, płatne szkoły).

- Jestem zdania, że

uniwersytet powinien powstać w Kielcach

- mówił minister. - Ale nie może być to tylko zmiana nazwy. Szkoła musi się wzmocnić. Chodzi o pozyskanie kadry liczniejszej niż w tej chwili. Poza tym uniwersytet powinien mieć wydział prawa i inne, których w WSP nie ma. Przygotowanie całego zaplecza to sprawa w pierwszym rzędzie środowiska kieleckiego. Gdy będą zaangażowane środki regionalne, budżet państwa wspomogą tę działalność. W kolejności chronologicznej wnioski o przekształcenia wpłynęły z Białegostoku, Rzeszowa i Olsztyna. Kolejność nadawania nowego statusu może być zupełnie inna. To zależy od spełnienia warunków formalnych.

Przedmiotem dyskusji środowiska akademickiego z ministrem

Wiatrem były nie tylko sprawy regionalne. Wiele mówiono o konieczności nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Minister zwrócił się z apelem o przeprowadzenie „w trybie dość pilnym” dyskusji środowiskowej na temat nowelizacji. - Nie liczę, żeby nowelizacja została uchwalona w tej kadencji Sejmu. Jeśli chcemy, żeby ona była dobra, nie możemy tego robić w pośpiechu. Gotowy projekt mógłby wpłynąć do Sejmu na początku następnej kadencji. Powinien on być zrodzony w szkołach wyższych, a dopiero potem zweryfikowany przez MEN i przedstawiony Radzie Ministrów - powiedział.

MEN proponuje

zwiększenie autonomii wyższych uczelni.

Konkretne uprawnienia powinny być zapisane w ustawie. Uregulowania wymagają - zdaniem ministra Wiatra - warunki pracy nauczycieli akademickich. Chodzi głównie o emeryturę, dodatkowe zatrudnienie. Przejście na emeryturę powinno być prawem a nie obowiązkiem, należałoby więc znieść obligatoryjny wiek emerytalny. Zdaniem ministra powinny być wprowadzone pewne ograniczenia dotyczące zatrudniania na kolejne etaty. Na drugie zatrudnienie powinna być zgoda rektora.

Wiele kontrowersji budziła sprawa nadawania stopni naukowych, a szczególnie sposób oceniania kandydatów przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną. - Ja bronię CKK - powiedział minister Wiatr - ale powinniśmy coś zrobić, żeby jej decyzje były bardziej merytoryczne, a mniej

sformalizowane. Powinna być jakaś instancja odwoławcza, gdzie można by decyzje CKK zaskarżać.

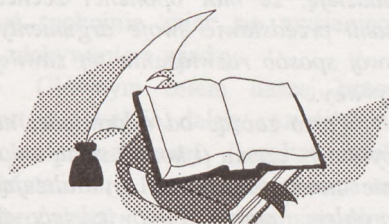
Profesor Stanisław Cieśliński, rektor WSP, podkreślał niedostatki w zakresie funkcjonowania uczelni takich jak nasza.

- Istnieje problem kadr

- mówił. - Funkcjonuje rynek profesorski. Możliwości szkół państwowych w tym zakresie są niewielkie. W złej sytuacji stawia mniejsze uczelnie niefinansowanie asystentów. Uniwersytety kształcą doktorantów. Dostają na ten cel duże dotacje. Doktoranci są asystentami, prowadzą dydaktykę, za którą im się nie płaci. U nas takiej możliwości nie ma. Zyskują też profesorowie, bo promując doktorantów mają otwartą drogę do dalszych awansów.

Rektor zasugerował też, by przy nadawaniu tytułów profesorskich brać pod uwagę dydaktykę. Byłby to jeden ze sposobów pozyskiwania pracowników PAN do pracy w uczelniach. Można by też stworzyć preferencje płacowe dla profesorów przechodzących z dużych ośrodków do mniejszych. W dyskusji wyłonił się problem mianowania dla doktorów habilitowanych. Zastanawiano się nad możliwością powrotu do stanowiska docenta.

Jolanta Kępa



Nowy statut i adiunkci

Niebawem rozpocznie prace senacka komisja powołana do opracowania zmian w statucie WSP. Warto więc, zanim Senat uchwali uczelnianą konstytucję, podyskutować o najważniejszych problemach z nią związanych. Mamy nadzieję, że nie zostawimy sprawy, tak fundamentalnej dla wszystkich pracowników i studentów, samej sobie. Liczymy, że zapoczątkowana dziś dyskusja zostanie podjęta przez społeczność akademicką. Łamy „Biuletynu Informacyjnego” będą dla tej dyskusji zawsze otwarte.

* * *

Jest wiele spraw, które reguluje statut szkoły wyższej, niektóre oczywiste, inne wzbudzające emocje i wywołujące kontrowersje. Tryb wyboru władz szkoły, samorządność instytutów i katedr, uprawnienia dyrektorów i rad instytutów, skala reprezentacji studentów we władzach uczelni i wydziałów - to problemy, przed którymi nie sposób uciec, opracowując statut szkoły wyższej. Jest jednak problem, który przy poprzedniej próbie uchwalenia statutu kieleckiej alma mater wywołał tak gwałtowne spory, że stał się przyczyną odrzucenia całego projektu. Tą kością niezgody okazał się okres zatrudnienia na stanowisku adiunkta osób nie posiadających stopnia doktora habilitowanego. Temu tematowi chcę poświęcić niniejszą wypowiedź.

Zaangażowany w spory toczony wokół tej kwestii blisko rok temu, nie mogę pretendować do obiektywizmu. Zdaję sobie sprawę, że przedstawiam tylko jeden punkt widzenia, ale mam nadzieję, że moi oponenci zechcą sami przedstawić swoje argumenty, swój sposób rozwiązania tej zawilej sprawy.

Warto zacząć od odpowiedzi na pytanie - czemu (i komu) służą stopnie naukowe? Nieco trywializując problem, można odpowiedzieć, że

stopnie naukowe służą głównie urzędnikom (ministerstwa, uczelni, wydziału), którym umożliwiają klasyfikowanie pracowników naukowych bez konieczności merytorycznej oceny dorobku naukowego (czego na ogół nie potrafią dokonać). I jest to uzasadnione, choć przy takiej skali doktor habilitowany nauk społeczno-politycznych, którego cały dorobek zdewałowal się po 1989 roku, jest cenniejszym od np. doktora matematyki z mnóstwem publikacji w renomowanych czasopiśmie międzynarodowych. Ten bardzo tendencyjny przykład nie jest niestety niecodziennym. Jednak dopóki urzędnicy będą decydować o finansach uczelni każda szkoła wyższa będzie musiała się starać o sformalizowanie awansu naukowego swoich pracowników lub zatrudnianie profesorów „z importu”.

Czy automatyczna rotacja adiunktów, którzy nie uzyskali w odpowiednim (co to znaczy?) czasie habilitacji jest rozwiązaniem problemu? Na to pytanie każda z uczelni musi odpowiedzieć sama. Większość szkół - zwłaszcza dużych - odpowiada przecząco, wprowadzając do statutu okres zatrudnienia wystarczająco długi aby nie musieć się tym przejmować. Niektóre z uczelni, które w roku 1991 (po wejściu w życie Ustawy o Szkolnictwie Wyższym) wprowadziły rygorystyczne zapisy o rotacji adiunktów, musiały się z takiej postawy wycofać, dokonując zmian w statucie. Nasza Szkoła dokonała uniku, wydłużając okres zatrudnienia z 12 do 14 lat, a więc odsuwając rozwiązanie problemu, który jednak rozwiązać trzeba.

Chcę być dobrze zrozumiany. Nie jestem zwolennikiem dożywotniego zatrudniania adiunktów (ani innych nauczycieli). Jednak o ewentualnym zwolnieniu powinna decydować ocena przydatności dokonywana przecież, w myśl Ustawy, co pięć lat. Czyżby przydatnym dla uczelni można być tylko na stanowisku profesora?

Nie wydaje mi się aby rozwiązaniem było przenoszenie adiunktów na stanowiska starszych wykładowców. Taki krok jest uzasadniony w przypadku osób o aspiracjach i predyspozycjach wyłącznie dydaktycznych. Związane z przeniesieniem,

zwiększenie pensum dydaktycznego w sposób oczywisty musi powodować odejście (co najmniej w znacznym stopniu) od pracy naukowej.

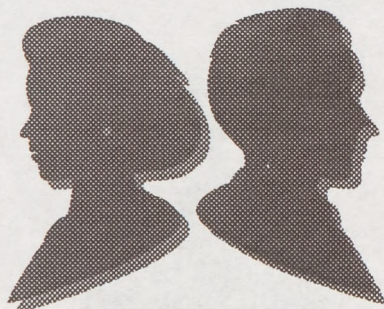
Czas odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie. Czy praca naukowa adiunkta, który nie obronił habilitacji, może być pożyteczna? W naukach doświadczalnych już od wielu lat na świecie wielkie (i nie tylko wielkie) odkrycia dokonywane są w zespołach naukowych. Praca habilitacyjna - z natury rzeczy indywidualna - stoi w sprzeczności z takim podejściem. Ma to szczególne znaczenie tam gdzie środki przeznaczane na naukę nie są wielkie. Zespół badawczy nie musi składać się z samych profesorów (może nawet nie powinien) za to z reguły wymaga fachowców o różnych specjalnościach w ramach danej dyscypliny wiedzy. I tu właśnie jest miejsce dla adiunktów bez habilitacji.

W rozważaniach nad rotacją adiunktów nie sposób pominąć strony finansowej. Zgodnie ze stosowanym przez MEN algorytmem przyznawania dotacji, kwota przypadająca na każdego doktora jest wyższa niż wydatki związane z jego zatrudnieniem. Tak więc rotując kilkudziesięciu adiunktów trzeba być świadomym konieczności dokonania zwolnień wśród innych grup pracowników. Przeniesienie na stanowisko starszego wykładowcy jest mniej kosztowne - szkoła traci tylko część środków przeznaczoną na badania przez KBN.

Jest jeszcze moralny aspekt tej sprawy. Rotacja dotyczy ma osób o długoletnim stażu, często zasłużonych dla Uczelni, którym nikt nie ma odwagi powiedzieć w twarz, że przestali być potrzebni i dlatego, jak się wydaje, automatyczne zwolnienie, wymuszone zapisem w statucie, ma tytuł zwolenników.

Podstawowym argumentem zwolenników automatycznej rotacji wydaje się być chęć zmuszenia do bardziej intensywnej pracy nad habilitacją. Czy jednak w pracy naukowej kij jest najskuteczniejszym bodźcem? A może wystarczy marchewka, w postaci wyższych pensji profesorów, większej liczby dobrze płatnych nadgodzin, satysfakcji ze stopnia naukowego, kierowniczych stanowisk w Szkole?

Stanisław Styrz



Samorząd po studencku

W listopadzie 1996 r. w WSP odbyły się wybory do Uczelnianej Rady Samorządowej Studentów. To chyba niewiele, biorąc pod uwagę liczbę studiujących na naszej uczelni. No cóż, godziny rektorskie bywają ciekawsze od wyborów, nawet tych, w których ważą się losy społeczności studenckiej. Później posypią się skargi na samorząd. A przecież nie tak łatwo być jednym z „wybranych”.

Kadencja samorządu trwa dwa lata. To dla jednych długo, a dla drugich bardzo krótko. Nie da się wszystkiego zrealizować do końca, często trzeba kontynuować pomysły starszych kolegów.

Trudniejsze jest to tym bardziej teraz - w czasach, kiedy studentów opanowała beczynność i obojętność na losy uczelni. Samorząd to musi być grupa „zapaleńców”, osób gotowych do pracy, to nie może być zbieranina przypadkowych ludzi. Jednym słowem: jaki samorząd, takie efekty. W ciągu dwóch lat działalności poprzednia „ekipa” była organizatorem wielu imprez studenckich, m. in. Studenckiej Wiosny Kulturalnej „Juwenalia”, Studenckiej Jesieni Kulturalnej „Syczorlandia”, współorganizatorem Sesji Studenckich Kół Naukowych, po wieloletniej przerwie wznowiła organizowanie obozów adaptacyjnych. Jednak nie wszyscy członkowie samorządu angażowali się jednako. Byli i tacy którzy czerpali same korzyści z bycia „wybranymi” i na tym ich służba się zamykała. Bywało tak, że studenci „spoza” wiedzieli dużo więcej niż ci, którzy służbowo powinni wiedzieć. Często przewodniczący Szczepan Skoruski i jego zastępca Zbigniew Brelski „stawali na głowie”, by znaleźć sponsorów i doprowadzić realizacji jakiejś imprezy do końca. Bo chociaż samorząd liczy około piętnastu osób, do pomocy było niewielu, nie mówiąc o pomocy z zewnątrz. A przecież nie tylko samorząd ponosi odpowiedzialność za losy uczelni, nie decyduje tylko we własnym gronie, często radzi się studentów na swoich kierunkach i wydziałach. To są nasi reprezentanci. Pozwólmy im działać w naszym imieniu. Za dwa lata kolejne wybory, wtedy przyjdzie czas podsumować aktualną ekipę. Oby ten samorząd wypadł lepiej niż poprzedni. Będzie lepszy, gdy pomożemy mu w realizacji wielu ciekawych pomysłów.

Aneta Lech

SOKRATES NASZYM PATRONEM

Studenci na studiach studują. No, może nie zawsze, czasami tylko „wkuwają”. Czasami studentów to denerwuje i wtedy, jak mają trochę szczęścia, mogą trafić do Studenckiego Koła Naukowego.

Od czterech lat na Wydziale Pedagogiki działa SKN „Sokrates”. Patronem Koła jest Sokrates - mędrzec, filozof i pedagog. Postać legendarna, nieco kontrowersyjna ale z pewnością zasłużona dla humanistycznej myśli naszej śródziemnomorskiej cywilizacji. Sokrates był miłośnikiem mądrości. W studenckim gronie umiłowanie mądrości nie jest zjawiskiem powszechnym i dlatego należy je „krzawić”. W sposób przemyślany i konsekwentny krzawi je w Kole dr Monika Kardaczyńska, która będąc opiekunem Koła jest zarazem jego „szarą eminencją”. Dr Monika Kardaczyńska należy do tego grona pracowników naszej uczelni, którzy nadal żywią głębokie przekonanie, iż warto namawiać

studentów do aktywizowania szarych komórek, w które - teoretycznie - każdy student jest wyposażony. Działania te, zdaniem Pani Doktor powinny się przyczynić do intensyfikacji naszego samorozwoju. Fakt, cotygodniowe zebrania Koła przyspieszają nam znacznie przepływ impulsów na synapsach.

W okresie minionych 4 lat w pracach koła uczestniczyła studencka awangarda Wydziału Pedagogiki. Członkowie - założyciele Koła pożegnali już mury naszej szkoły, ale nadal pozostają w gronie jego sympatyków.

Odchodząc, studenci V roku przekazali pałeczkę w nasze ręce. Przyjmując te obowiązki byliśmy na I roku studiów i nie wiedzieliśmy za bardzo w co się pakujemy. Po niedługim czasie, tak nam się spodobało, że zaczęliśmy namawiać zaprzyjaźnione osoby do pracy w Kole.

W tej chwili Koło liczy 12-stu członków plus członkowie honorowi. Są nimi pracownicy naukowo - dydaktyczni Wydziału Pedagogicznego, których zaprosiliśmy do współpracy.

Chociaż większość osób w szkole to niewiasty, jednak pieczę nad nimi sprawuje Prezes - student II roku Paweł Kuca. Prezes Koła ma do swojej dyspozycji „klan ministrów” odpowiedzialnych za działania w różnych sferach naszej aktywności.

Przyjmowani do Koła kandydaci muszą posiadać odpowiednie referencje i rekomendacje. Po wnikliwej weryfikacji kandydat na członka Koła zostaje zaprzysiężony i obejmuje tekę jakiegoś ministra. Posiadanie ministerialnej teki zapewnia członkom Koła zaspokojenie poczucia własnej ważności. Dzięki temu mogą już spokojnie zająć się myśleniem i zdobywaniem wiedzy.

Głównym celem naszej pracy jest, oczywiście, dalszy rozwój działalności naukowej. Rezultaty tych działań od 3 lat są prezentowane na dorocznych międzyuczelnianych

dokończenie na s. 12

Głos studenta zaocznego

/.../ Z roku na rok przybywa na naszej uczelni studentów zaocznych. Razem z tym potężnieją ich problemy. Jako jeden z ich grona przedstawię tu kilka najważniejszych, których rozwiązanie powinno leżeć w interesie tychże studentów, jak i nowych - a więc lepszych - władz naszej szkoły.

/.../ Studenci dzienni mają swoich przedstawicieli w Senacie WSP jak i w Radzie Wydziału. Szkoda, że nie mają tam swoich przedstawicieli studenci zaoczni. Jaką inną drogą jak nie legislacyjną mogą oni zunifikować się w prawach ze studentami dziennymi? Warto się zastanowić czy nie wprowadzić w naszym demokratycznie wybranym Senacie WSP pluralizmu studenckiego. Kto bowiem mógł bronić studentów zaocznych, gdy trzy lata temu zabierano im pracowników akademickich od języków obcych? Kto teraz zwróci studentom zaocznym pieniądze, którymi zapłacili za lektoraty językowe - niemiecki, angielski itp. - które się nie odbyły? Tak więc studenci zaoczni powinni mieć prawo zasiadać w Senacie WSP, by bronić swoich praw.

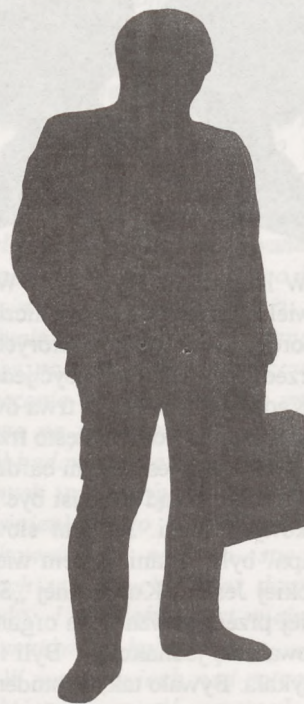
Każdy student zaoczny otrzymał grafik z rozkładem zajęć dydaktycznych. Ale co z tego? Student zaoczny przyjeżdżając w piątki na zjazdy, nie wie jakie będzie miał zajęcia. Student dzienny ma rozpisane zajęcia na cały rok. Czy tak trudno, mając grafik, rozpisać zjazdy i zajęcia dla studentów zaocznych na cały rok? Co by szkodziło, gdyby np. seminaRIA rozpoczynały się w każdy piątek? Myślę, że sprawa ta spowodowana jest zwykłą niezaradnością odpowiedzialnych za to osób.

Student zaoczny przyjeżdżając na zjazdy jest narażony też na inny problem - znalezienie ciepłego, cichego i przede wszystkim taniego miejsca na nocleg. Jak się bowiem okazuje, nie jest łatwo tę sprawę załatwić. Student zaoczny jest nieraz zmuszony opuszczać zajęcia, by szukać zakwaterowania, biegając po całym mieście i wydzwaniając pod dziesiątki numerów telefonicznych,

gdyż tam, gdzie spał ostatnio, nie chcą go teraz przyjąć z powodu braku miejsc. Brak tanich hoteli sygnalizuje brak troski chyba nie tylko o studentów zaocznych. Ta bieżączka za noclegiem sprawia, że brakuje studentowi zaocznemu czasu na załatwienie spraw w sekretariacie czy też dziekanacie. Te dwie instytucje mogłyby być dłużej czynne w piątki albo soboty. Najgorszym dniem dla studenta zaocznego jest niedziela. Szczęście, że nie trzeba wtedy właśnie przyjeżdżać, bo można by było umrzeć z głodu. Stołówka uczelniana nieczynna. Tańsze restauracje na mieście podobnie. Przynajmniej ta pierwsza powinna być otwarta w niedziele dla studentów zaocznych.

Kolejna sprawa. Studenci zaoczni nie wiedzą, gdzie jest ich przychodnia zdrowia. Zdarzają się przypadki, że student zaoczny zachoruje w czasie zjazdu. I co ma wtedy uczynić? Tu chce iść na wykłady, tu chciałby iść do lekarza, którego nie wie nawet gdzie szukać. Student zaoczny jeszcze wielu spraw nie wie i nie rozumie. Dlaczego czytelnie są zamknięte w niedziele? Dlaczego co roku musi płacić bibliotece za umożliwienie mu skorzystania z jej zbiorów? Dlaczego niektóre toalety są zamykane? Dalej weźmy sprawę ubezpieczeń tychże studentów. Gdzie szukać o tym informacji? Czy studentowi zaocznemu należy się odszkodowanie, gdyby przytrafił mu się jakiś wypadek? A był przypadek potrącenia studenta zaocznego przez samochód, na jezdni w miejscu przeznaczonym dla pieszych. I co? Student musiał wstać i z uszkodzoną kończyną i szokiem powypadkowym musiał na własną rękę pojechać do domu. Wiele jeszcze innych spraw można byłoby opisać, ale to przy innej okazji.

Tomasz Nowak.



SOKRATES...

dokończenie ze s. 11

Konferencjach Studenckich Kół Naukowych "Człowiek i jego środowisko". Do tej pory członkowie Koła przygotowali i ogłosili 36 referatów dotyczących filozoficznych i pedagogicznych dylematów naszej współczesności.

W planach naszych działań znalazły się: praca na rzecz dzieci i młodzieży, spotkania z ciekawymi i ważnymi ludźmi, uczestnictwo w imprezach kulturalnych na terenie miasta oraz organizowanie imprez w Kole (Andrzejki, Wigilia). Wiosną przyszłego roku planujemy wyjazd na kolejną wyprawę naukową, a także przygotowanie pierwszego numeru studenckiej gazetki Wydziałowej.

Dzieje naszego Koła utrwalamy na kartach Kroniki, którą teraz prowadzi studentka drugiego roku Magda Kowalska. Jesteśmy Kołem otwartym na pomysły z zewnątrz, nie zamykamy się w sobie, ale przez cały rok pilnie obserwujemy i wykorzystujemy to czego doświadczamy. To pozwala nam się rozwijać i wzbogacać naszą działalność.

Studenci SKN „Sokrates”